

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODZSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

20 (981)

Niedziela 18 maja 1980 r.

Rok XXII

Zwycięstwo pod Monte Cassino

Po desancie dnia 3 września 1943 roku w Kalabrii 8 Armii Brytyjskiej dowódca Montgomery — oraz 5 Armii Amerykańskiej pod dowództwem Clarka dnia 9 września tegoż roku w Salerno — alianci, odrzucając siły 10 Armii Niemieckiej (d-ca Von Wietinghof) dnia 1 października zajęli Neapol. W połowie października ofensywa aliancka dotarła do linii : dolny bieg Volturno — Capua — rzeka Calore. 1 listopada oddziały alianckie były już w kontakcie z nieprzyjacielem wzdłuż dolnego biegu rzeki Garigliano, Mignano i środkowego Volturno.

23 listopada zaczęło się lądowanie w Neapolu Ekspedycyjnego Korpusu Francuskiego pod dowództwem generała Juin.

Zaciekle walki trwały od 1 grudnia 1943 roku do 15 stycznia 1944 roku między Volturno i Rapido. Na odcinku Montelungo wszedł tu do walki po raz pierwszy w tej wojnie po stronie alianckiej oddział włoski ; była to 1 Grupa Motorowa pod dowództwem Dapino, utworzona w Apulii.

W tym czasie wylądowały we Włoszech pierwsze oddziały polskie ; niemalże natychmiast zostały one skierowane na front nad rzeką Sangro, w środkowych Apeninach, gdzie pozostały do 23 kwietnia 1944 roku.

15 stycznia alianci dotarli do linii Gustawa wzdłuż której Kesselring postanowił zorganizować obronę frontu włoskiego. Linia ta biegła wzdłuż dolnego biegu Garigliano, wzdłuż Rapido, opierała się o góry Arunci, o masyw Monte Carlo i przedpoła Monte Cassino.

20 stycznia oddziały 5 Armii rozpoczęły atak na tę pozycję. Na lewo walczył X Korpus Brytyjski (Mac Creery) w centrum 2 Korpus Amerykański (Keyes) — nie zdołał on sforsować Rapido, ani osiągnąć zbocza Monte Casino. Na prawo Kor-

pus Francuski przerwał linię obrony niemieckiej na północ od Monte Cassino, koło Belvedere, ale nie mając rezerw, nie mógł wykorzystać tego lokalnego zwycięstwa. Samo forsowanie rzeki Rapido kosztowało Amerykanów 1002 zabitych i rannych. W zdobyciu Castellonne padło 1485 żołnierzy francuskich. Natarcia załamały się. Równocześnie VI Korpus Angielsko-Amerykański, pod dowództwem Lukasa, usiłował dokonać desantu w Anzio ; celem tego desantu było odrzucenie Niemców na tym odcinku, połączenie się z oddziałami alianckimi po przełamaniu przez nich linii Gustawa i następnie wspólne uderzenie na Rzym. Desant jednakże został zablokowany w Anzio przez XIV Armię Niemiecką, pod dowództwem Von Mackensena.

Następne natarcie na pozycje nieprzyjacielskie przeprowadził gen. Freyberg, na czele dywizji nowozelandzkiej i hinduskiej. I to natarcie całkowicie załamało się, kosztem dużych strat. Kompanie Gurków i Marorysów zostały wybite niemal do nogi. Atak został podjęty 15 marca, poprzedzony zbombardowaniem miasta Cassino i Opactwa Monte Cassino. W mieście walczone dosłownie o każdy dom. Hindusi posunęli się nieco po zboczach Monte Cassino, ale zostali wybiti ; stracili oni 3.000 żołnierzy. I to natarcie skończyło się rzezią i odwrotem — pozycje niemieckie pozostały na tym odcinku frontu nienaruszone.

Generalna ofensywa aliancka rozpoczęła się 11 maja 1944 roku, od morza Tyrreńskiego do Adriatyku. Przeprowadzili ją : V Armia Amerykańska (Clark) w składzie — 2 Korpus Amerykański i Korpus Francuski, VIII Armia Brytyjska (Lee-see) — w składzie 13 Korpus Brytyjski (Kirkman), 2 Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa, 10 Korpus Brytyjski (dowódca Mac Creery) i 5 Korpus

Brytyjski (Alfrey). W rezerwie pozostał 13 Korpus Kanadyjski (Creerar) i 6 Dywizja Południowo-Afrykańska ; dywizja włoska pod dowództwem gen. Utili była pod rozkazami 13 Korpusu Brytyjskiego. Atak rozpoczął się o godz. 23.00. Po krwawych walkach Francuzi i Amerykanie posunęli się ku przodowi, Anglicy sforsowali rzekę Rapido, Polacy, mimo zatrzymania ich pierwszego natarcia, ponowili je skutecznie 16 maja, ale to są już dzieje polskiej bitwy o Monte Cassino.

17 maja Amerykanie i Francuzi osiągnęli w walkach trakt Itri-Pico, zagrażając w ten sposób liniom komunikacyjnym nieprzyjaciela, Anglicy walczyli w dolinie Liri, a Polacy po zdobyciu bezpośrednich celów natarcia — już 18 maja 1944 roku po krwawych walkach zatknęli swą flagę na ruinach klasztoru Monte Cassino.

Gdy dowództwo alianckie, po nieudanych próbach przełamania frontu niemieckiego, zdecydowało się na generalną ofensywę, najcięższe zadanie : zdobycia wzgórz Monte Cassino przypadło polskiemu 2 Korpusowi. Masyw Monte Cassino, kluczowy punkt obrony linii Gustawa zamykał drogę do Rzymu. Masywu tego broniła wyborowa, zaprawiona w bojach niemiecka dywizja spadochronowa.

Wraz z natarciem alianckim na całym froncie, w nocy z 11 na 12 maja 1944 roku, wyruszyły dwie polskie dywizje : 3 Dywizja Strzelców Karpackich i 5 Kresowa Dywizja Piechoty. Celem natarcia były równoległe do Wzgórza Klasztoru dwa pasma górskie, strome, poszarpane, pełne zapadlin i głazów, usiane bunkrami niemieckimi. 3 DSK nacierała na wzgórze 593 i 569, zaś 5 KDP na Widmo, Sant'Angelo i wzgórze
(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

575. Dwa te cele natarcia przedzielone były jarem, zwanym Gardziela — tutaj przejścia broniły ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie w Mass Albanetta.

W bardzo trudnych warunkach walki jeden batalion 3 dywizji zdobył wzgórze 593 i 569, drugi podszedł z czołgami pod Mass Albanetta. Trzy bataliony 5 dywizji po zdobyciu Widma podeszły pod S. Angelo. Wydawało się, że poprzedzające atak przygotowania artyleryjskie 1.100 dział i męstwo żołnierza polskiego dokonały swego — że oddziałom naszym już się uśmiechnęło zwycięstwo. Ale świt przyniósł bolesne rozczarowanie. Oddziały znalazły się bez osłony, w dobrze znanym nieprzyjacielowi od wielu miesięcy terenie pod ogniem niemieckim ze wszystkich stron. Ziały ogniem nawet bunkry na terenach zdobytych. Ze stron niemieckiej szły jedno za drugim

przeciw-uderzenia. W wyniku tego polskie oddziały nad wieczorem musiały się wycofać na stanowiska wyjściowe. Plan dalszego natarcia został odłożony.

Ale to pierwsze polskie natarcie przyniosło w wyniku uchwycenie przyczółków na rzece Liri przez 13 Korpus Brytyjski, a to wskutek związania nieprzyjaciela i jego artylerii na odcinku wzgórz wokół Opactwa.

Następne cztery dni minęły na gwałtownym przygotowaniu do drugiego natarcia, nie w bezczynności frontowej, a przy ciągłych obustronnych wypadach, koncentracji ognia, akcji patroli. To drugie natarcie ruszyło 17 maja. Obie dywizje zostały wzmocnione komandosami, szwadronami czołgów, kompaniami saperów szturmowych i bateriami dział samobieżnych. Cele natarcia pozostały te same, co i poprzednio, z uwzględnieniem doświadczeń niepowodzenia.

Do walki skierowano nawet oddziały nieliniowe: kierowców i służbę warsztatową. 2 Korpus rzucił wszystko na szalę. Po ponownych krwawych walkach, po olbrzymim wysiłku wszystkich broni i służb, po kolejnym zdobyciu celów natarcia w warunkach znanych tylko uczestnikom tej epopei — dnia 18 maja o godz. 10,20 został zdobyty Klasztor, a razem jego ruiny. Zawisła nad nim polska flaga.

25 maja, gdy po przeprowadzonych czterech w ciągu tygodnia natarciach 2 Brygady Pancerniej, mieszanych oddziałów piechoty, kawalerii i wsparcia artylerii padło Piedimonte — bitwa o Monte Cassino była skończona.

Monte Cassino przestało być polem bitwy — stało się historią.

Straty 2 Korpusu w tej bitwie wyniosły: zabitych 72 oficerów, 788 podoficerów i szeregowych; ran-

(Dokończenie na str. 3-ej)



Ojciec Święty, dnia 18 maja 1980 r. — kończy 60 lat. Dziwny zbieg okoliczności. W tym dniu, również obchodzimy rocznicę zdobycia Monte Cassino.

WIĘŹ NASZEJ JEDNOŚCI

Tragicznie przeżywa i ciężko płaci brak jedności każda wspólnota. Brak jedności: w rodzinie, w narodzie, w parafii, w stowarzyszeniach świeckich czy kościelnych, w zespole ludzi współpracujących dla jednej sprawy — rujnuje realizację najwznioślejszych założeń i celów. Jest to tak oczywiste, tak dotykalne na co dzień, tak prawdziwe, że nikogo o tym nie trzeba przekonywać.

Jezus doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że brak jedności może, a nawet będzie zagrażać Kościołowi i to od początku istnienia. Już między pierwszymi wspólnotami chrześcijańskimi były zazdrości, niesnaski, spory. Dlatego pierwszą modlitwą, jaką zanośli do Ojca w czasie Ostatniej Wieczerzy — była prośba o jedność. Z myślą najpierw o Apostołach — prosi o jedność wszystkich: „Ojciec Święty proszę nie tylko za nimi, ale i za tymi którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie...”.

Jedność chrześcijan jest warunkiem, „aby świat uwierzył, żeś Ty

Mnie posłał”. Stąd brak jedności wśród chrześcijan jest największą przeszkodą, aby świat uwierzył w Chrystusa i w Jego zbawcze dzieło. Wzajemna jedność chrześcijan, jest odzwierciedleniem jedności Boga w Trójcy Świętej Jedynej. Nigdy ludzkim rozumem nie przenikniemy Trójcy Św. Wiemy jednak, że tym co wiąże trzy Osoby Boskie w Jedynym Bogu — jest miłość. Dlatego Chrystus mówi do Ojca Niebieskiego: „Objawiałem im Twoje Imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich”.

Świadectwa o dziele Zbawienia Chrystusa nie da krzykliwa propaganda, uczone spekulacje, gorące dyskusje. Jedynym świadectwem przemawiającym i przekonywującym świat jest miłość, która ujawnia się w życiu chrześcijanina. Ona jest znakiem autentycznej wiary, ona jest znakiem jedności z Bogiem i jedności chrześcijan.

Ogromnym nieporozumieniem jest powiedzenie kogoś, że trzeba być nie-

samowicie inteligentnym, aby zachować, dziś zachować wiarę. Sekretrem zachowania wiary jest autentyczna miłość, której dajemy świadectwo nie stopniem naszej inteligencji, ale miarą naszego życia przepojonego miłością. Jezus nie prosi Ojca, abyśmy mieli wysoki stopień inteligencji, ale prosi, abyśmy zblizali się do takiej miłości, jaka łączy Go z Ojcem.

Sekretrem dawania światu świadectwa naszej wiary — jest miłość, która świadczy o naszym „zmyśle Chrystusowym”.

Nieporozumieniem jest twierdzenie również, że religia jest ideologią, która łączy ludzi. W religii łączy ludzi wspólna wiara w te same prawdy, które Kościół podaje do wierzenia, Prawdy niezmiennie. Kościół jednak na przestrzeni spełniania swej misji danej mu przez Chrystusa, opierając się na nieustannym działaniu Ducha Świętego, którego otrzymał w dniu Zielonych Świąt — pomaga człowiekowi, aby w kontekście czasów te prawdy realizował.

Stąd nie ma w Kościele jedności poza zasięgiem tego, co Namiestnik Chrystusa — Ojciec Święty, że się tak wyrażę aktualizuje, pozostawiając nienaruszony dobrobyt wiary.

Dla katolika, anarchia interpretacji nauki Kościoła — prowadzi do podziału w łonie samego Kościoła, czego nie raz jesteśmy świadkami w błędnym wprowadzeniu w życie, w błędnej interpretacji Soboru Watykańskiego II.

Pozostając wierni wskazaniom Soboru Watykańskiego II, jesteśmy na właściwej drodze prowadzącej do jedności we współczesnym świecie.

Dlatego w Dekrecie Drugiego Soboru o Ekumenizmie, znajdujemy jasne sformułowanie:

„Celem tedy stwierdzenia swego świętego Kościoła po całym świecie aż do skończenia wieków, Chrystus powierzył Kolegium Dwunastu urządu nauczania, kierowania i uświęcania. Pośród nich wybrał Piotra, na którym po wyznaniu wiary postanowił zbudować swój Kościół; jemu przyobiecał klucze Królestwa Niebieskiego, a po oświadczeniu miłości ku sobie zlecił mu umacnianie wszystkich owiec w wierze i pasienie ich w doskonałej jedności, z tym, że sam Jezus Chrystus pozostaje na zawsze kamieniem węgielnym i pasterczem dusz naszych”.

Ks. Z. Bernacki

(Dokończenie ze str. 2-ej)
nych 204 oficerów, 2.618 podoficerów i szeregowych; zaginionych 5 oficerów, 97 podoficerów i szeregowych.

Cmentarz projektowali inż. Wacław J. Hryniewicz i arch. Jerzy Skolimowski. Kierownikiem budowy był inż. T. Muszyński. Dwa Orły przy głównym wejściu są dziełem Włocha, prof. Ciambelotti. Znicz cmentarny, Orły i wawrzyn w brązach na ołtarzu oraz 9-metrowy Orzeł u góry nad cmentarzem, projektował Michał Paszyn.

Cmentarz, poświęcony 1 września 1945 roku, został w ostatnich latach odnowiony staraniem emigracji polskiej.

Na cmentarzu znajduje się 1052 groby (Wykaz grobów znajduje się w Opactwie). Przed ołtarzem jest grób Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny, Biskupa Polowego Wojsk Polskich, zaś na plateau cmentarnym znajduje się grób Gen. W. Andersa, Dowódcy II Korpusu Polskiego.

Na wzgórzu nad cmentarzem tak zw. „Wzgórze 593” wznosi się Pomnik-Obelisk 3 Dywizji Strzelców Karpackich. U podnóża pomnika jest wyryta w trawertynie mapa przed-

stawiająca plan bitwy. Napis na pomniku głosi, że poległ żołnierz „duszę swą oddał Bogu, serce — Polsce, a ciało — ziemi włoskiej”.

W tak zw. „Gardzieli” za pomnikiem 3 DSK znajduje się Czołg-Pomnik 4 pułku pancernego.

Na szczycie, najdalej od Opactwa wysuniętego wzgórza tak zw. „Wzgórze 575” wznosi się Pomnik-Krzyż 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Napis na cokole pomnika głosi: „Żołnierze polskiej 5 Kresowej Dywizji Piechoty przemocą z Ojczyzny wyzuci, poprzez więzienia, obozy, tundry Sybiru, pustynie i morza — w marszu do Polski — stoczyli siedmiodniowy krwawy bój. 503 poległo, 1.531 rany odniosło”.

Na placyku zaś, skąd odchodzi droga na cmentarz miasto Cassino wzniosło Pomnik-Kolumnę z napisem w języku włoskim, który w tłumaczeniu brzmi: „Walecznym żołnierzom polskim, poległym w walce na tej ziemi skrwawionej o tryumf sprawiedliwości i wolność — miasto męczeńskie, przechowujące z czcią ich szczątki. W trzecią rocznicę swego zniszczenia poświęca”. (Pomnik został odsłonięty 15 marca 1947 roku).

Witold Zahorski

WSPÓLNY MIANOWNIK

Jest nim JEZUS CHRYSYTUS z Ewangelii św. Łukasza (2,25-36) ze sceny przyniesienia Jezusa do świątyni. Jest to wspólny mianownik dla dwóch grup ludzi, więcej; światopoglądu, ideologii i systemów. Pierwszą grupę stanowią starzy: Symeon i Anna — wdowa. To już historia! Józef i Maryja — to nowoczesność. To jest Nowa historia. Można by też powiedzieć: konserwatyzm i progresywizm. Zderzenie dwóch światów nastąpiło na schodach kościoła. I to była baza. Dorobek. Ring cywilizacji, lecz jaka jest tu zdumiewająca harmonia między tą starością a młodością. „On to (Symeon), dzięki Świętemu, przybył do świątyni, a gdy dziecko Jezus było tam wnoszone przez rodziców...” Starzy z Ewangelii czekają na COŚ NOWEGO, młodzi zaś chcą jakiejś POMOCY od tamtych. Wspólnym mianownikiem jest dla nich Jezus Chrystus! Jest nim wiara w NIEGO i w to, co przyniesie. Różnica leży w czasie. Tamci wiekowi, owi wchodzący w życie. Czy nie warto ten fragment raz jeszcze dobrze nam odczytać? Czy nie warto zastanowić i odnaleźć na nowo we współczesnym pluralistycznym świecie, w strukturze chrześcijaństwa i innych izmach tego WSPÓLNEGO MIANOWNIKA, którym jest nadal JEZUS CHRYSYTUS?

Stawiamy na nowoczesność, technikę i na rozum! Pod naporem nowoczesności jesteśmy skłonni traktować chrześcijaństwo jako przeżytek. Człowiek stawia na owe — izmy, a traci kontakt osobowy z Bogiem lub spycha Go na margines. Nie trzeba tego dokumentować. Niejeden z nas to przeżywał! U człowieka rodzą się myśli. Szkoda czasu na modlitwę, bo nie ulepszy się nią żadnego wynalazku, nie zbuduje nowego domu, nie wyprodukuje wygodniejszych narzędzi pracy. Zbliżyć się do Chrystusa? Zaprosić Go do udziału w moim życiu? To jakby wnieść do domu straszliwą powagę grozy i nudy — najpowszechniejszy argument młodych i niemłodych! Lecz „wiera” w cywilizację również okazuje się złudna. Człowiek staje się nowoczesnym niewolnikiem, numerem, anonimem. To już tylko instrument. Sytuacja paradoksalna. Coraz większe trudności niesie ze sobą technika i przemysł. Zaczyna nam brakować zdrowej wody. Hałas maszyn wzmagą nerwice. Człowiek czuje się mały i ograniczony górami papierów. Owe „dobrodziejstwa” wynalazków, łatwość z jaką zawieramy maszynom — to wszystko powoduje rozdźwięk między tym, co człowiek wie o świecie, a wiedzą o sobie! Cywilizacja wyprzedziła dojrzałość moralną ludzkości! Stąd nastawienie na konsumpcję ży-

cia — należy mi się! Nadmierna erotyka, chciwość, egoizm: „daj mi”, „zrób”, „pokaż”. A ja potem! Potem też nic nie robię. Pogarda dla wszystkich wartości, niechęć do ludzi, pretensjonalne zachowanie się wobec otoczenia. W tramwaju, w poczekalni — „moje dziecko musi siedzieć, pani już niewiele do „siedzenia” zostało”. Pretensjonalne zachowanie wobec Boga! Jak wytłumaczyć zapijanie winem własnego nieróbstwa, wulgarność mowy, obojętność na potrzeby drugiego? Ba, nawet osoby, którą kochasz, nie rozumiesz, że ma rację! Wiedzieć tylko siebie! Słyszeć tylko siebie! Oto ciasnota wspaniałego blasku wiedzy, jaką daje współczesność. Gertruda von Le Fort pisze: „tkwi w tym pewna tajemnica, mianowicie, że poświęcając Boga, poświęcamy także świat, że zdrada religii pociąga za sobą zdradę kultury, że musi za sobą pociągnąć. Jeśli religia padnie, kultura pójdzie za nią na dno” (Wieniec aniołów). Właśnie! Żyć Bogiem na co dzień. „Kto czyni prawdę, dąży do światła — by wyszły na jaw uczynki jego, że w Bogu były dokonane” — czytamy w Ewangelii. Nie stawiaj siebie w roli sędziego Kościoła, ale dziecka i ucznia. Boimy się chrześcijaństwa. Bo musimy opanować własną chciwość, nienawiść, pychę. I dlatego nie zauważamy Chrystusa. Nie chcemy zauważyć. Nie mamy czasu. Chrystus miał czas dla wszystkich. Zmarł Łazarz. Zostały dwie kobiety, siostry płaczące. Chrystus też zapłakał. I stało się coś, co nazywamy cudem. Matka straciła syna. Była wdową. Została sama. Smutno być samemu. Chrystus stanął „i był wzruszony” — napisał ewangelista. I stało się coś, co nazywamy cudem. U Chrystusa wtedy nie liczył się nikt, prócz zwykłego człowieka. Wróćmy do naszego fragmentu łukaszeckiego opisu. Na schodach Chrystus spotkał starców Symeona i Annę. Czy potrafimy spotykać jak On swoich „starych”, ojca, matkę, co pooraną ma twarz, brata „głupiego”? — Czy potrafisz uczynić cud — zatrzymanie się przed potrzebującym, brzydkim, złym i brudnym?

— Czy potrafisz palić sercem? Czy urzekła Cię Chrystusowa mądrość, powaga? — czy raczej urzekła Cię dziewczyna z klasy, kelnerka, pieniądź, kumpel od piwa, od baru, od wyskoków? A przecież tylko On rozwiązał problem cierpienia i śmierci, przed którym dziś starzy, a jutro Ty staniesz i... co? „No, powiedz, co mi dasz”? Jaka „radosna nowina” zaniesiesz sobie, jeśli po schodach życia zrzucisz Boga, Bożą sprawę i Swoją przyszłość?! Antygoną rzuca Kreonowi słowa goryczy: „Nie, nie bę-

dę milczała. Chcę i ja wiedzieć, co trzeba robić, żeby być szczęśliwą. Chcę wiedzieć już teraz, ponieważ już teraz muszę wybierać! Mówisz, że życie jest piękne. Chcę wiedzieć, jak mam żyć?!” — przecież to pytanie każdego człowieka. Uszczęśliwia tylko dobro, zło zawsze unieszczęśliwia. Czy zafascynowała nas Jego odwaga? Tak dużo teraz ludzi małych, tchórzliwych, niecierpliwych. Kiedyś na wystawie był obraz. Postać ludzka bez twarzy. Na wysokości głowy przybita była zwykła deska. Chrystus nie stracił nigdy Swej twarzy. Nawet, gdy po niej spływały pot i krew. Bez gny, przekleństw. Nie spodlił twarzy do końca! Taki jest Chrystus. Święty. Wielki i tajemniczy! Człowiek wobec dyrektorów, człowiek wobec systemów, naporów, sankcji, kariery, sukcesów — jak bardzo się podli, jak nisko upada. Nie wpadajmy w korkociąg życia. Musi być pion moralny. Po schodach ku górze, do celu wolno i ostrożnie, lecz pewnie. Stawka jest tym razem wielka. Zależna tylko od życia. Świat tęskni za Bogiem, tak jak tych dwoje z Ewangelii. Oni, starzy, nie mieli już dość siły, by szukać Zbawiciela w miejscu Jego narodzenia. Chrystus sam wyznaczył im spotkanie, na schodach. On ku górze, oni ku Niemu. Symeonowi nie wystarczy jednak samo spotkanie. Bierze Chrystusa na ręce. Chce Go mieć blisko siebie. Jakby na własność. Jest to spotkanie i pożegnanie zarazem: „wziął je na ręce i uwielbiając Boga, powiedział: teraz, Panie, puszczasz sługę Twego w pokoju”...

Nie wystarczy tylko być. Być przed świętym obrazem, krzyżem — trzeba jeszcze wziąć na ręce. Oni starzy brali Go na drogę ku wieczności, ale my też tam idziemy. Przyszłość bierze Chrystus w Swoje ręce. Tylko człowiek zwrócony ku Bogu, staje się pewniejszy, mocniejszy. Człowiek zwrócony tylko ku człowiekowi, gubi Boga. Odejdzie z człowiekiem i smutno będzie. Chrystus wzywa tych, Którzy są dobrzy, by byli jeszcze lepsi, a wszystkich innych, by stali się dobrymi. Jest jeszcze różnica tego spotkania. Różnica w widzeniu życia i Chrystusa przez człowieka starego i człowieka młodego. Młodzi mają wszystko do zdobycia, stary — wszystko do stracenia. Ludzie młodzi, wierzący — patrzą na Chrystusa, na Jego prawdę, Jego łaskę, Jego moc — jak na wartości, dzięki którym można życie uczynić lepszym. Tacy byli właśnie święci. Dlatego potrzebny jest nam i temu światu WSPÓLNY MIANOWNIK — JEZUS CHRYSYTUS. Wówczas mogą uczynić wyznanie odważne: stoją na progu no-

(Dokończenie na str. 6-ej)

PIEŚŃ o BERNADECIE

Dlaczego, o surowa Pani, nie wlałaś w serduszko twej wybranej choć odrobiny próżności, aby umiała odczuwać radość z jej słodkich owoców? Lecz serce Bernadety jest całkowicie wypełnione troską i obawą. Czy ten czwartek jest już dniem ostatnim? Czy czas łaski zbliża się ku końcowi? Żandarmi przepuszczają do Bernadety tylko rodzinę, sąsiadki, dra Dozous, Estrade'a, p. Clarena, razem około 50 osób. Dziewczynka pada na kolana. Pani już jest. Na kolana wszyscy! Jakby na niedostępalne słowa komendy dwudziestotysięczny tłum rzuca się na ziemię. Żandarmi ociągają się, lecz powoli jeden za drugim idą za jego przykładem. Sam już tylko pan komisarz policji stoi wyprostowany, reguluje ruch i pilnuje, aby nie dopuścić do żadnego nadużycia. Czuje się jednakże bardzo nieswojo w tej roli. Bernadeta tymczasem wita swą Panią, uśmiecha się, bije pokłony i czyni wielki znak krzyża. Wreszcie i pan Jacomet wolno osuwa się na kolana, co wywołuje grad szderczych uwag i uśmiechów wśród tłumu.

Jednakże tego czwartku nie dzieje się nie takiego, co by zadowoliło wielkie oczekiwania przybyłych. Tak Bernadeta, jak i jej Pani nie żadne są okłasków i nie dadzą się sprowokować do odegrania aktorskiej roli i wywołania wielkich efektów. Odbywa się i dzisiaj ceremonia podług znanego im programu. Jedzenie ziół, obmywanie twarzy, picie wody, odmawianie różańca, uśmiechy, pozdrawianie, momenty przestrachu, a potem ulgi, słuchanie i szepty. Po pół godziny kończy się wszystko. Tęsknota dwudziestu tysięcy serc nie została zaspokojona, a pomimo to takie same burzliwe okłaski żegnają Panią. Bernadeta podnosi się z kłęków; oblicze jej promienieje szczęściem. Matka, siostra, ciotki, pani Millet i Baup, krawcowa Peyret, Janka Abadie, Magdalena Hillot, wszystkie cisną się ku niej, zasypując ją pytaniami.

— O czym z tobą mówiła?... Czy wróci znowu...? Czy była po raz ostatni...? Czy masz dalej chodzić do groty...?

Bernadeta odpowiada uprzejmie jak zwykle.

— O tak, jeszcze wróci, ale już teraz nie będę chodzić do groty.

— O nie, pójdę znowu, gdy ona wróci.

— A kiedy to ma być?

— Ona da mi znać — odpowiada Bernadeta, jakby mówiła o kimś, kto wyjeżdżając w kilkudniową podróż, obiecuje listownie zawiadomić o swym powrocie.

— A w jaki sposób da ci wiadomość? — pyta ciotka Bernarda.

— Tego mi nie powiedziała, ciociu.

Szczęśliwość Bernadety jest zupełna. Urlop, jaki Pani sobie bierze, i którego również jej udziela, to czas przeznaczony na spokojne rozpamiętywanie bezgranicznego szczęścia, jakiego dostąpiła. Ostatnie dwa tygodnie nadszarpnęły mocno siły Bernadety. A więc Pani daje jej teraz czas do wytchnienia, aby się mogła skupić i pogłębić w sobie wrażenia tych dni. Bernadeta za-

dowolona jest z tej przerwy. Pani ma pewnie inne zajęcia i jest również zmęczona częstym przybywaniem. Nawet serca najczulej kochające godzą się chętnie na pewną rozłąkę, aby w nadmiarze miłości zacerpnąć oddechu. Plac Marcadale i wąskie uliczki Lourdes rozbrzmiewają głosami 20 tysięcy świętujących. Jest obawa, że zabraknie żywności i napojów. Cazenave posyła wóz ciężarowy do Tarbes po kilka beczek wina i inną żywność, a właściciel kawiarni Duran zmuszony jest przybrać do pomocy kelnera i to pierwszego lepszego wprost z ulicy. Całe procesje głodnych i spragnionych tłoczą się do gospód i kawiarni. Toteż kupcy miasteczkwowi zarówno ci zasobni jak i skromniejsi, nabierają sympatii i gustu do Pani z Massabielle.

W powrotnej drodze towarzyszący Bernadecie przyjaciele biorą ją pomiędzy siebie z obawy, aby wieśniacy bigoryjscy z nadmiaru miłości i uwielbienia nie rozszarpali jej w kawałki. Każdy pragnie ją uściśkać. Z trudem udaje się rodzinie schronić się do domu. I tutaj dopiero dowiadują się o największym wydarzeniu dnia, o fakcie którego znaczenia Bernadeta nie potrafi docenić. Matka Nicolau zapytuje:

— Czy Pani nigdy jeszcze nie powiedziała ci swego nazwiska?

Bernadeta w tej samej chwili zamyśla się głęboko. Potem odpowiada:

— Nie spytałam o to głośno. Ale ona zrozumiała mnie. Zarumieniała się lekko i odrzekła tak cicho, że zaledwie dosłyszałam...

— No powiedz nareszcie! — niecierpliwi się ciotka — czyś aby dobrze spaściła?

— Przez całą drogę do domu powtarzałam sobie, aby się nauczyć na pamięć. Powiedziała mi...

— Co mówiła? No prędzej, czegoś się namyślał?

— Powiedziała: Que soy era Immaculada Councepciu.

— Co mówiła? Powtórz jeszcze raz...

— Que soy era Immaculada Councepciu.

— Immaculada Councepciu — powtarza wolno matka Nicolau i z płonącymi oczyma wybiega z izby. Po drodze opowiada o tym Germaine Ravel, spotkanej przy maglu. Ta pozostawia kosz z bielzną i biegnie do swej przyjaciółki Józefy Ourous, zajętej trzepaniem dywanów. Józefina pędzi natychmiast do Rozalii, pokojówki pani Baup. Jest to ta sama Rozalia, która podobno także miewała widzenia. Józefina zastaje ją wyjadającą słodycze ze spiżarni swej chlebodawczyni. Rozalia powtarza wiadomość pani Baup. Ta biegnie do pani Millet, gdzie po naradzie postanawiają wspólnie natychmiast zawiadomić o tym księdza Pomiana. Prefekt z obowiązku udaje się do księdza dziekana Peyramale.

— Mój ojciec i dziad byli lekarzami i przyrodnikami — mówi ksiądz Maria Peyramale do grzejącego się przy kominku prefekta Pomiana. Dziekan wielkimi krokami przemierza swój obszerny gabinet. Jest już po piątej, właśnie zapalono lampy. — Dziękując Bogu za łaskę wiary, muszę być wdzięcznym moim ojcom za odziedziczoną po nich zdolność krytycznego rozumowania. Ile taki trzeźwy rozum jest wart w życiu codziennym, potrafimy to docenić, prawda, księżę prefekcie?

— I co ksiądz proboszcz postanowił?

— Na razie nic, mój drogi. Ta mała będzie tu za chwilę. Proszę, niech ksiądz zostanie z nami tak długo, dopóki nie dam znaku. Potem proszę pozostawić nas samych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kościół w obronie praw człowieka

Po zakończeniu najkrwawszej w historii wojny drugiej światowej proklamowana została Międzynarodowa Karta Praw Człowieka, przyjęta przez Zgromadzenie ogólne Narodów Zjednoczonych, 10 grudnia 1948 roku. W art. 1 czytamy: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i prawach. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i winni odnosić się jedni do drugich w duchu braterstwa”. A w art. 3, zawarte są znamienne słowa: „Każdy człowiek ma prawo do życia, do wolności i do bezpieczeństwa”.

Ta deklaracja wydała się zbyt ogólnikową. Został przeto uchwalony przez Zgromadzenie ogólne N.Z. międzynarodowy pakt dotyczący praw cywilnych i politycznych 16 grudnia 1966, który po wielu oporach i ociąganiu się został podpisany i ratyfikowany przez wiele państw europejskich i pozaeuropejskich. Pakt ten wyjaśnił w wielu przepisach, co oznacza prawo do wolności, prawo do życia i do bezpieczeństwa osobiste- go.

Kościół wielokrotnie dawał wyraz przywiązaniu do praw człowieka. Zasady wyrażone w deklaracjach w naszym wieku są dawnymi zasadami chrześcijaństwa płynącymi z Ewangelii. Wielcy papięże naszego wieku począwszy od Jana XXIII — głosili konieczność zachowania i przestrzegania praw człowieka zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i w stosunkach wewnątrzpaństwowych. Ojciec Święty Jan Paweł II w wielu swych wystąpieniach publicznych podkreślał konieczność przestrzegania praw człowieka. Bo też mimo wzniosłych deklaracji na całym świecie, dziś prawa człowieka są deptane. Olbrzymia fala okrucieństwa, podsycania wojen bratobójczych w Afryce i w Azji zalewa krwią codziennie ziemię, na której człowiek mógłby żyć wolny i niezależny. W więzieniach wielu krajów stosuje się wyrafinowane tortury wobec ludzi, którzy za swe przekonania polityczne a często tylko bezpodstawnie pośądzeni o „wrogość” do reżymu wtrąceni zostali do więzień i obozów koncentracyjnych. Poniewieranie godności ludzkiej i zadawanie gwałtu sumieniu i

przekonaniom religijnym i politycznym stało się zjawiskiem masowym. W tej sytuacji przedstawiciele Kościoła nie tylko słowem ale i czynem — przeciwstawiają się gwałtom i bezprawiu.

To zjawisko nie jest nowe. W zeszłym roku Kościół obchodził 900-setną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Stanisława, biskupa krakowskiego, który w 1079 roku został zamordowany przez króla Bolesława Śmiałego (własnoręcznie czy z jego rozkazu — ten szczegół nie jest istotny) w czasie odprawiania Mszy św. w kościele na Skalce. Co było przyczyną tego morderstwa? Niektórzy historycy opierają się na kronice Galla, wbrew oczywistemu faktowi, że Gall w ogóle tej sprawy nie wyjaśnia, snując różne hipotezy, zamykając oczy na to, że zarówno kronika Wincentego Kadłubka jak i Długosz podają jako przyczynę to, że Biskup krakowski wypominał królowi okrucieństwo i krzywdy stosowane wobec chłopów i wreszcie, gdy król pozostał głuchy na napomnienia rzucił nań klątwę jako najcięższą karę kościelną.

W doskonałej monografii „Święty Stanisław, biskup-męczennik” ks. Stanisław Belch pisze, że św. Stanisław „...dał życie za praworządność, za wyższość ducha nad siłą materialną, za wyższość rozumu nad wolą i pasją; za zasadę, że rząd i jego polityka podlegają prawu, że rząd nie ma być autokratycznym despotyzmem ale ma liczyć się z wolą narodu, wyrażoną przez jego przedstawicieli...” (s. 609).

Dziwne podobieństwo do zabójstwa św. Stanisława wykazuje historia innego biskupa męczennika św. Tomasza Becketa, arcybiskupa Canterbury zamordowanego na rozkaz króla angielskiego Henryka II w 1170 roku. Siepacze Henryka II zamordowali świętego Biskupa w katedrze w czasie, gdy zaczął odprawiać Mszę św. Wielki pisarz angielski Eliot w dramacie psychologicznym i mistycznym „Morderstwo w katedrze” z mistrzostwem oddaje istotny sens męczeństwa św. Tomasza, który daje życie w obronie prawa i zasad chrześcijańskich. Podobieństwo zabójstwa św. Stanisława i św. Tomasza jest tak duże, że znaleźli się mało poważni historycy, którzy snuli fantastyczną hipotezę, że jest to jedno zdarzenie „opowiedziane” w Polsce i w Anglii. Ta dziwaczna hipoteza płynie nie tylko z chęci pomniejszenia roli świętych męczenników, ale przede wszystkim z niezrozumienia zagadnienia obrony przez Kościół chrześcijańskich zasad humanizmu, co dziś nazywamy obroną człowieka.

Historycy zwalczają popularne powiedzenie, że historia się powtarza. Powie-

dzenie to w dosłownym znaczeniu rzeczywiście nie ma sensu. Ale powtarzają się formy konfliktów społecznych i politycznych na tle zmienionych warunków. Powtarza się walka z despotyzmem w obronie wolności i godności człowieka. Parę tygodni temu został zamordowany w republice Salwador biskup Romero, który wystąpił w obronie praw człowieka, potępiając tortury i okrucieństwa stosowane do przeciwników politycznych. I rzecz charakterystyczna, biskup Romero został zamordowany w czasie odprawiania Mszy św. Wszyscy ci, którym się zdawało, że fakt zamordowania św. Stanisława i św. Tomasza w czasie odprawiania Mszy św. jest legendą, mogli się przekonać, że mordercy godzący na życie kapłanów stojących w obronie wiary i zasad chrześcijaństwa wybierają ten moment, aby godzić nie tylko w człowieka, ale symbolicznie w Kościół.

Ta symbolika ma głębokie znaczenie. Kapłani-pasterze oddają życie swe za owce swoje. Bronią praw i godności człowieka nie tylko słowem, ale krwią własną. Bronią tych praw w czasie składania ofiary, która jest upamiętnieniem Ofiary, w której Chrystus oddał krew swoją w obronie całego rodzaju ludzkiego.

S. PŁAWSKI

OFIARY na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Paślowski Jan — Suippes (51),
Karyszkowska Halina — Voiron (38),
Kasprzak Stanisław — Montbard (21),
Zieliński Józef — Claye-Souilly (77).

Ks. Rój Wojciech O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Algrange (57).

— Thionille 1.293,00 F
— Algrange 994,00 F
— Nilange z 134,00 F
— Hettange-Grande 50,00 F

Razem: 2.471,00 F

Ks. Ziółkowski Dominik — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Pulersheim (68).

— Bollwiller 590,00 F
— Ebsisheim 600,00 F
— Pulersheim 610,00 F
— Rouchamp p. Mośniewska 300,00 F

Razem: 2.100,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać” — Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres — Mission Catholique Polonaise — 263 bis, ru St-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 U. PARIS z zaznaczeniem na odwrocie — „Tydzień Miłosierdzia”.

(Dokończenie ze str. 4-ej)

wego świata, który jest dla mnie tajemnicą. Stoję na progu nieznannej przyszłości. I to, że Cię teraz mam, że Cię trzymam mocno, i to, że jesteś mój, a ja Twój — to cała moja nadzieja i całe bogactwo, które stąd zabieram. Jaki jest mój, nasz — wspólny mianownik w życiu ?

Ks. Ryszard Szytka, omi

„Wychowanie Młodzieży do wiary”

Wczasy pobytu papieża Jana Pawła II w Polsce, Kościół a przede wszystkim młody Kościół polski dał wspaniałe świadectwo wiary wobec całego świata. I chyba nie tylko wtedy, ale w codziennym życiu Polonia semper fidelis zdaje egzamin swojej wierności Chrystusowi. Niewątpliwie jest to egzamin wiary dzisiaj ale i poczucie odpowiedzialności i troska o „jutro” Kościoła w Polsce.

Z tym zagadnieniem wiąże się sprawa wychowania do wiary młodego pokolenia Polaków. Aby rozpatrzyć ten problem, zechciemy przemyśleć czynniki wyciskające piętno na mentalności dzisiejszej młodzieży i zagrożenia do życia wiary, obowiązek przekazywania wiary przez rodzinę i Kościół oraz przymioty wiary, do której trzeba młodych wychować.

I. Czynniki wyciskające piętno na mentalności dzisiejszej młodzieży.

Można stwierdzić, że myślenie młodzieży jest zaznaczone opozycją. Dlatego młodzież wyraża swoje myślenie i uczucie przede wszystkim w akcjach protestu. Odrzuca model życia i ideały swoich ojców. Nie jest zdolna jednak zaprezentować jasno swoich własnych ideałów ani włączyć samych siebie do pracy nad „ulepszeniem”. Od 17 roku życia 81 proc. młodzieży jest w złych stosunkach ze swoimi rodzicami. Potem wraca na łono rodziny. Młodzież jest inna jak pokolenie starsze. Młodzież jest niedojrzała przy najmniej duchowo, a więc nieodpowiedzialna, nie zrównoważona i krytyczna oraz skłonna do stawiania problemów. Młodzież jest emocjonalna, pobudliwa o intensywnych przeżyciach uczuciowych. Niby garnie się do ludzi, a jednocześnie szuka samotności. Nie uświadamia sobie przyczyny smutku i tęsknoty. Częściowo też młodzi czują się sfrustrowani przecuciem, że mogą być odsunięci przez starszych, a chcą mieć coś do powiedzenia, czegoś żądać, aczkolwiek nie wnieśli jeszcze dotąd żadnego wkładu w społeczeństwo. I chcieliby stworzyć sobie własny świat. Do rówieśników mówią „Nie ufaj nikomu, kto ponad tobą”. Zaczadzeni świadomością własnej potęgi w 1968 r. chcieli z ziemią zrównać społeczeństwo, które mieli przed oczyma.

Wierzyli, że to da się zrobić, tylko trzeba działać szybko. Byli przekonani że za ich jednym energicznym uderzeniem runie wszystko: ucisk i egoizm dorosłych, struktury i fundamenty ich władzy i dobrobytu.

I sądzili, że da się szybko zbudować świat nowy, bardziej sprawiedliwy. Zakończeniem ruchów studenckich była gorzka prawda — ideał okazał się czystą utopią a twarde realizm życia zniszczył wszystkie wielkoduszne marzenia. Od takich i tym podobnych rozczarowań bierze początek obojętność z jaką młodzież manifestuje się wobec świata, przez który czuje się odrzucona, którego zainteresowań nie podziela, i z którym nie jest w stanie rozmawiać bo po prostu brak wspólnego języka.

Nakazy i zakazy frustrują młodych. Współczesna młodzież nie cierpi narzucania sobie niczego. Sama nie narzuca sobie i nie chce aby jej narzucano. Natomiast sami odrzucają to co dla starszych jest jeszcze wartością. Nie doznają przy tym uczucia zubożenia ale odczuwają wyzwolenie. To zachowanie ma jednak jeszcze stronę odwrotną — uczucie pustki.

Życie traci swój sens, co z pewnością jest jedną z przyczyn (obok innych powszechnego pesymizmu części wyzwolenia się za wszelką cenę, narkomanii i fali samobójstw. Trudności okresu dojrzewania młodzieży polegają na tym, że dojrzewanie psychiczne nie nadąża za fizycznym, które obecnie jest dosyć wczesne. Doznania zmysłowe zawężają zainteresowania, spłycają intelekt. Okres ten wymaga ciepłej atmosfery rodzinnej. A rzeczywistość często jest inna. W czasopiśmie, programach telewizyjnych i filmach szerzy się seksualizm przez ukazywanie młodych rodzin, niewiernych, rozwiązanych, o braku odpowiedzialności za miłość. Młodzież dzisiejsza przestaje myśleć albo z braku czasu albo jej nie chce się. Kontakty seksualne bez zaangażowania uczuciowego, z ciekawości lub dla sportu wypaczają charakter.

Sytuacja ta stanowi poważne zagrożenie dla życia wiary. Narkomania w Polsce nie jest już marginesem. Świadczą o tym coraz liczniejsze procesy sądowe w związku z narkomanią. W ciągu 5 lat (1968—

1973) liczba leczących się w poradniach zdrowia psychicznego zwiększyła się pięciokrotnie — z 467 do około 2500. Narkomania szerzy się szczególnie wśród młodzieży od 15 do 19 roku życia. Ucieczką przed samym sobą jest też alkoholizm. Piją często dlatego gdyż są ciekawi jak to smakuje i jak wygląda. Piją rodzice, piją dzieci i młodzież. Najwięcej pije młodzież niepracująca i nieucząca się brak przy tym kultury picia.

Laicyzacja młodzieży w Polsce jest faktem. Fala laicyzacji zalewa polskie społeczeństwo. Programy szkolne laickie sprawiają, że młodzież jest coraz bardziej laicka. Wychowana religijnie wstydzi się nie raz swego przekonania. Szkoły zbiorcze mogą zapobiegać narkomanii, alkoholizmowi, czy seksualizmowi ale nauka religii jest utrudniona, a praktyki religijne jak udział w nabożeństwach raczej uniemożliwiony. Szkoła u młodzieży nie jest w cenie. W większości obecność w szkole traktują jako zło konieczne. Kontakty z kolegami nie zawsze dobre, niekiedy zły przykład ze strony nauczycieli wpływa na kształtowanie postawy młodego człowieka. Uczeń poza szkołą dzisiaj nie interesuje nauczyciela. Szkoła i dom powinny pomagać sobie w wychowaniu. Niestety jest odwrotnie. Młodzież mówi, że prawda w życiu się nie opłaca „bo to nieżyłciowe”. W Kościele tak ale nie na co dzień.

Ingerencja państwa w życie rodzinne też wpływa na wychowanie do wiary. Człowiek żyje dla społeczeństwa, ale powinien być wychowywany dla rodziny a nie dla pro-

(Ciąg dalszy na str. 8-e)

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260-07-89

G.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. A.J. STOPA
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.583

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Papież podniósł bpa A. M. Deskura do godności arcybiskupiej

Ojciec św. Jan Paweł II podniósł do godności arcybiskupa bpa Andrzeja Marię Deskura, przewodniczącego Papieskiej Komisji ds. Społecznych Środków Przekazu.

Równocześnie Ojciec św. powierzył funkcję wiceprzewodniczącego wspomnianej komisji szkockiemu franciszkanowi Agnellusowi Andrew, którego mianował biskupem tytularnym Namana.

(m)

Spotkanie Ekumeniczne w Mönchengladbach

Wspólnota Robocza Kościołów Chrześcijańskich w Mönchengladbach (RFN) zorganizowała w dniach od 30 sierpnia do 9 września br., z okazji 40 rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej Spotkanie Ekumeniczne pod hasłem: „Zadania Kościołów w procesie pojednania między Polakami i Niemcami”. W spot-

(Ciąg dalszy ze str. 7-ej)

dukcji. Produkcja ma służyć człowiekowi, a nie człowiekowi produkcji.

Zagrożeniem współczesnej młodzieży jest również zły przykład rodziców, zapędzenie, rozbitcie rodziny, brak zrozumienia ze strony rodziców, sieroctwo społeczne rozwiązywane najczęściej przez umieszczenie własnych dzieci w domach dziecka czy zakładach wychowawczych. Brak więzi uczuciowej przejawiający się w braku czasu dla dzieci, braku wychowania w rodzinie i uczenia kulturalnego obcowania z ludźmi, pokrywany niekiedy strojami czy komfortowo urządzonej mieszkanie.

Młodzież nie chce pracować nad rozwojem własnej osobowości. Wydaje się też, że dotychczasowy model wychowawczy odwrócił się. Dawnej dorosły przekazywał młodym swoją wiedzę i doświadczenie. Dzisiaj młodzież atakuje pytaniami społeczeństwo dorosłych i zmusza do szukania odpowiedzi. Młodzi dzisiaj nie wiedzą czego chcą. Kościół staje się niewygodny, dlatego lepiej odciąć się od Kościoła.

kaniu uczestniczyła 6-osobowa delegacja Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej w składzie: ks. prof. dr Witold Benedyktowicz, ks. senior Ryszard Trenkier, dr Jan Anchi-miuk, ks. Tadeusz Terlik, Andrzej Wój-towicz i dr Karol Karski oraz przedstawiciel Kościoła katolickiego — ks. rektor Roman Forycki.

W ramach Spotkania Ekumenicznego przedstawiciele Kościołów z Polski służyli słowem Bożym podczas nabożeństw w świątyniach katolickich i ewangelickich, wygłosili prelekcje w parafiach obu Kościołów oraz spotkali się z nauczycielami i uczniami szkół średnich. Poza tym delegacja polska uczestniczyła w otwarciu wystawy „Sztuka w Oświęcimiu” w Bochum, odwiedziła Akwizgran, Kolonię i Düsseldorf. W Kolonii doszło do spotkania z przedstawicielami Kościoła katolickiego i ewangelickiego do spraw radia i telewizji, w Düsseldorfie — ze zwierzchnikiem Kościoła ewangelickiego Nadrenii — Karlem Immemem.

Nakreślony obraz młodzieży współczesnej może wydawać się negatywny. Ale tak nie jest, bo nawet w ich wyskokach czy protestach można dopatrzeć się prawdy — cywilizacja i społeczeństwo, w którym żyjemy nie przynosi zadowolenia i nie cieszy. W szerokich kręgach młodzieży dzieją się dobre sprawy, które jaknajbardziej Kościół popiera — autentyczność, wstręt do wszystkiego co trąci faryzeizmem. Młodzi kochają prawdę i zgodność nauki ze świadectwem życia.

Młodzież jest taka jaka jest, a nie taka jaką chcielibyśmy ją widzieć. Ujęcie energii młodzieńczej w kształtowanie osobowości jest największym problemem wychowawczym. Sobór Watykański II idzie po linii przystosowania „renovatio aecomodata” ale to wcale nie oznacza akceptacji tego co złe w człowieku.

Zadaniem więc wychowawców jest przyjąć młodych takimi jakimi są i pomagać im w ich rozwoju i kwalifikacjach z uwzględnieniem aspektu wiary.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Spotkanie Ekumeniczne w Mönchengladbach odbiło się żywym echem nie tylko wśród wiernych obu Kościołów, ale także w prasie religijnej i świeckiej.

K. KARSKI

Papież i dzieci

W poniedziałek i wtorek zastanawiał obserwatorów brak jakiegokolwiek wzmianki w oficjalnych biuletynach o papieskich audiencjach. Zagadka wyjaśniła się szybko: Papież wyjechał do Castel Gandolfo.

Jedyną „audiencją”, której Papież udzielił, była karnawałowa wizyta dzieci z pobliskiej szkoły elementarnej im. Pawła VI i z miejscowego przedszkola. We wtorek w południu 350 dzieciaków w wieku od lat 3 do 10 objęło w swe wyłączone posiadanie Salę Szwajcarską papieskiego pałacu.

Chcący przebrany za niedźwiadka chwytą Ojca św. za rękę i wciąga, roztrajkotany, pomiędzy ciżbę rówieśników. Chcieliby oni w swych cudacznych maskach zademonstrować Ojcu św. prawdziwy, rzymski karnawał. Wachlarz kostiumów, rozdokazywanych przebierańców mienił się wszystkimi barwami epok: od starożytnej po kosmiczną.

Ojca św. powitał ks. proboszcz Caropoli, a następnie wykonano uroczystym dyskantem hymn powitalny Gounoda i pieśń Remiego. Jeszcze tylko brat Marceli przedstawił Ojcu św. chłopców, a siostra Maria — dziewczynki, a już batutę zabawy przejęły dzieci i Papież.

Nieustraszone Zorro z filigranowa bogini Wenus posunęli do Ojca św. z naręczem kwiatów. Na co dzień chłopczykowi na imię Wawrzyniec, a dziewczynce — Klara — „ale dzisiaj wszyscy jesteście kim innym” — upewnił ich solennie sam Ojciec św. Kolejno więc ujawniali Papieżowi, kto kim jest naprawdę, a kto kim na co dzień. Najgadatiwsze były maluchy.

Wspólne „Ojciec nasz” odmówili z uniesieniem i całkiem po domowemu, właśnie jak z ojcem.

Potem wytargowali u Papieża, żeby nie porzekał na fotografię ogólnej: z wszystkimi? Zgoda! Ale także z każdą klasą oddzielnie.

I Papież bez wahania uznał, że tak będzie najsprawdliwiej.

M. Rostworowski

Emigracyjna Narodowa Polska Pielgrzymka do Lourdes

Do Lourdes w tym roku pojedziemy łącząc się z hasłem Narodu Polskiego, który pod kierownictwem Episkopatu Polskiego w V-tym roku przygotowuje do 600-lecia królowania Matki Bożej w Częstochowie. Przypadnie ona w 1982 roku. W tym roku pragniemy więc z Kościołem w Polsce pogłębić więź rodzinną z szczególną troską o katolickie wychowanie młodzieży i dzieci.

W szkole Matki Najświętszej Niepokalanie Poczętej Jezus „czynił postępy w mądrości w latach w lasce u Boga i u ludzi”.

Jeśli słusznie mówimy, że matka jest kapłanką ogniska rodzinnego to o ileż bardziej głębiej odnosi się do Matki Najświętszej Bogarodzicy Dziewicy.

Pospieszmy więc do tej naszej Dobrej

Matki, która co roku przyjmuje nas jak dzieci w Grocie Massabielskiej. Jednak w tym roku starajmy się pospieszyć z całą rodziną. Tak, z całą rodziną! Wydatek to duży niewątpliwie, tym bardziej, że pociągi i hotele znów podrożały. Ale czyż nie kosztuje więcej rozbicie w rodzinie, czyż nie kosztuje więcej dziecko, syn, córka, którzy nie uważając swej rodziny za Kościół Domowy — przysparzają rodzicom tyle trosk, kłopotów i wydatków.

Przybądźcie proszę do szkoły Maryi. Ona uzdrowi nie tylko Wasze dusze, a może i ciała, ale uzdrowi, wzmocni Waszą rodzinę, roztoczy nad nią szczególną opiekę. Tam poświęcimy uroczście nasze rodziny Niepokalanemu Sercu Maryi.



Nie zadawajcie się tylko uczestnictwem w Lourdes Waszych Dziazków. Owszem, oni gorąco się za Was tam modlą, nie raz boso idą na stromą górę Drogi Krzyżowej niosąc w sercu sekret swych rodzinnych kłopotów. Czyż nie macie do Nich miłości? Czyż oprócz ciężaru swej starości oni mają nieść również ciężar Waszych trosk na przegarbionych pracach barkach, a pracowali dla Waszego dobra materialnego, ale z troską również o zostawienie niezniszczalnego dorobku duchowego dla Waszych Rodzin, którym była ich głęboka wiara.

„Rodzina wiarą silna” — oto hasło tegorocznej pielgrzymki.

Objęmac kierownictwo nad tą pielgrzymką, głoszenie nauk i duchową opiekę zlecam w tym roku Księżom Palotynom, którzy od wielu lat wydają miesięcznik „NASZA RODZINA” są szczególnie przygotowani do rozpracowania na pielgrzymce tegorocznego hasła.

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

JULIAN MAJCHERCZYK

Wierszyki dla najmłodszych Z okazji przyjazdu Ojca Świętego, Jana Pawła II, do Paryża

POWITANIE

*Ojcie Święty ! Na tej ziemi
Być Polakiem - to żyć z Bogiem !
Dziś witamy Cię kwiatami
i tym słowem ubogim.*

*Niechaj będzie wieczna chwała !
Bogu cześć na wysokości !
Oto wśród nas żywym ciałem
Ojciec Święty dziś zagościł !*

*Z Boskiej to stało się Woli !
Bóg w dobroci niepojętej
nam Polakom tu pozwolił
witać Ciebie Ojciec Święty !*

MATKA BOSKA KRÓLOWA POLSKI

*Matka Boska blaskiem płonie,
składając dłonie w pokorze,
że przebywa w naszym gronie
polski Papież — siuga Boży !*

*Ciesz się z Nią aniołowie :
„Alleluja ! Alleluja !”
Lecz nikt z ludzi nie wypowie,
co Polacy w sercu czują.*

*Oni jedni kryją w łonie
tajemnicę swojej wiary,
że ich Papież będzie bronil
od nieszczęść i kary.*

MOJEJ POLSCE

*O ziemi ty polskich mogił,
górnym zwłotów i walk aren,
Bóg kwiatami cię dziś zdobi
za twych dzieci żywą wiarę !*

*Za twą pracę, twoje męstwo,
serca wierne, myśli zdrowe,
Bóg ci zsyła dziś zwycięstwo :
Polak na tronie Piotrowym !*

Ceny tegorocznej Pielgrzymki są następujące :

GRUPA LENS :

| | |
|---|------------|
| Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem | 1.030,00 F |
| Bilet 1/2 kl. (dzieci do lat 10) wraz z hotelem i utrzymaniem | 810,00 F |
| Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem | 900,00 F |
| Bilet 1/2 2 kl. (dzieci do lat 10) wraz z hotelem i utrzymaniem | 744,00 F |

GRUPA PARYŻ :

| | |
|---|----------|
| Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem | 947,00 F |
| Bilet 1/2 1 kl. (dzieci do lat 10) wraz z hotelem i utrzymaniem | 760,00 F |
| Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem | 832,00 F |
| Bilet 1/2 2 kl. (dzieci do lat 10) wraz z hotelem i utrzymaniem | 715,00 F |

COUCHETTES :

| | |
|--|---------|
| Tylko w drugiej klasie i w obie strony | 86,00 F |
|--|---------|

Zgłoszenia prosimy kierować bezpośrednio do Centrali Misji na adres Mission Catholique Polonaise en France, 263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 PARIS, lub za pośrednictwem miejscowych Duszpasterzy polskich, najpóźniej do 10 lipca 1980 r., wpłacając należność na C.C.P. nr 1.268-74 N PARIS z zaznaczeniem „na Pielgrzymkę do Lourdes”.

MAJ — MIESIĄC KRÓLOWEJ

III

Bywa, że ludzie bluźnią Panu Bogu. Zgłaszają pretensje, że jest zbyt odległy, zbyt doskonały, obojętny — względnie negują Jego istnienie. „Boże, jakże nienawidzę Cię za to, że Cię nie ma” — krzyczy zrozpaczona dusza, ślaniając się po swoich obłąkanych pychą ścieżkach. Bywa tak. Lecz nie zdarza się chyba nigdy, by ktoś bluźnił Maryi. Nie-skalanej Inkarnacji Dobroci, Piękna, litościwej Matce ludzkości. Siostrze, Córce... Sama Niepokalana — nie brzydki się najobrzydliwszym grzesznikiem. Wstawia się za każdym. Świątobliwy wizjoner ksiądz Lamy widywał stale szatana na śladach Maryi. „Ma nadzieję, że przy Sądzie Ostatecznym Ona dlań wyprosi przebaczenie” — objaśnił. „Ona zetrze głowę twoją” — rzekł Stworzyciel szatanowi. Nie znaczy to, że zetrze pychę twoją, nakłoni, byś się ukorzył, a wtedy ja, na Jej prośbę, przebaczę?...

Teologowie odrzucają te marzenia, lecz w porze majowego zmierzchu, gdy nabrzmiała wiara, nadzieją i miłością głosy wychwalają Matkę Niebieskiego Pana, gdy Gwiazde zaranną wysławia wszystko, co igra z morza falami, w powietrzu buja skrzydłami, gdy księżyc swe srebrzyste rogi skłania pod Jej święte nogi, gwiazdy wszystkie asystują, zgodnym chórem hołd oddają cieniste gałki, doliny zielone, góry i kręte strumyki — wydaje się, iż nie ma tak nędznej istoty, by Maryja nie wstawiła się za nią skutecznie.

Data Zielonych Świątek zależy od Wielkanocy. Może wypadać w maju, może w czerwcu. W czasie okupacji niemieckiej, w 1943 roku, nie-małe rozczarowanie spowodowała przepowiednia dowodząca, że: „Quando Marcus Pascham abet — Antonius pentecotabit — Joannes in Corpore stabit — totus mundus vae clamabit — Polonia triumphabit”, co się wykłada po polsku, że gdy Wielkanoc wypadnie na świętego Marka, Zielone Świątki na świętego Ciała na świętego Jana — cały Antoniego (13 czerwca), a Boże świat będzie zawodził i biadał, lecz Polska zatriumfuje. Przepowiednia była naprawdę stara, zatem uchodząca za wiarogodną, wymienione daty pokryły się ściśle, świat la-

mentował istotnie, tylko to ostatnie twierdzenie zawiodło...

Niezależnie od daty, jak Wielkanoc jest kwietniowa, tak Zielone Świątki są majowe. Majowa jest ich zielen, majowy — nastrój, majowy — tatarak, którym przytrząśnięto podwórko, podłogę w izbie i przyzbę. (Tatarak ma poczesne miejsce w magicznym zielniku. Podobnie jak dzięgiel, z którym jest w niektórych okolicach Polski identyfikowany, posiada moc odganiania złego). Pachnące wstęgi tataraku powiewają z bram i opiótków, kołyszą się u strzechy niby zielone proporce, stroją chaty, lśnią jeszcze wielkanocną bielą. Na Śląsku utrzymał się zwyczaj, że w wilię Zielonych Świątek chłopcy stawiają przed domem dziewczyny wysoką tykę z zatkniętym na niej bukietem kwiatów. Rzecz musi być wykonana późną nocą, konspiracyjnie, i stanowić niespodziankę. Lecz bywa także, że odpalony konkurent mści się szkaradnie, stawiając na tyce... miotłę. Och, to je gańba przewieczna! Lepiej umrzeć niż się miotły na tyce doczekać. Więc tam, gdzie są podstawy do obaw, ojciec lub bracia czuwają całą noc, by ewentualnego oszczerec przegonić.

Choć pora ciepła, ostrożna mądrość narodów przestrzega: „Do Świętego Ducha nie zdejmuj kożucha” — po czym bezzwłocznie dodaje: „A po Świętym Duchu, znowu chodź w kożuchu”. Pesymizm. Dziewczęta, spragnione zamążpójścia, śpiewają:

Pościłabym piątki, pościłabym środy,
Żeby mi się trafił jaki chłopiec młody.
Pościłabym środy, pościłabym piątki,
Żeby mi się trafił na Zielone Świątki.

Dobrze, ale gdzież została treść Zielonych Świątek?

Powiedzmy szczerze, zrozumienie

Rekolekcje dla Sióstr Zakonnych ze Zgromadzeń polskich oraz Sióstr polskiego pochodzenia — będą miały miejsce od 18-23 sierpnia 1980 r. w Osny pod Paryżem.

jej jest nikle. To wielkie święto nie posiada w psychice polskiej oddźwięku równie żywego jak Narodzenie i Zamrtwychwstanie. Gdy tamte dni pokryło obficie kwiecie poezji ludowej, o Duchu Świętym nie posiadamy ani jednej pieśni własnej, samorodnej, nieznanego autora. Szczegół drobny, lecz wymowny. Ujawnia on w naszej wierze lukę o sięgających głęboko konsekwencjach. Duch Święty jest dawcą darów. Spośród nich trzy pierwsze są: Mądrość, Rozum, Rada (czyli rozważa), dary, które uczuciowość polska lekceważy. Ucieka się serdecznie do Panny Najświętszej (Matko, nie opuszczaj nas!), do Miłosierdzia Bożego (Jezu! ufam Tobie!), do świętych Patronów, Pośredników, błagając o ratunek, o pomoc. O ileż rzadziej zwraca się do Ducha Świętego! Istotnie. Duch Święty nie ingeruje dość. Jego dary — to narzędzia, za pomocą których możemy przekuć sami siebie na obraz i podobieństwo Boże. Dzięki tym siedmiu darom możemy, zgodnie z wezwaniem Kościoła wyrażonym przy chrzcie świętym, stać się świątynią Boga żywego. Możemy, posłuszni żądaniu Chrystusa Pana, by doskonali, jak Ojciec nasz w niebiesiech doskonały jest. To nie przenośnia, to prawda. Możemy być tacy. Więc czemuż dary bezcenne nie są wykorzystywane?

Nie kryje tego skarbu podziemna pieczara o wejściu nieznanym, nie strzegą olbrzymi ani smoki, osiągnięcie nie pociąga żadnego niebezpieczeństwa. Wystarczy o dary te poprosić, wystarczy ich pragnąć...

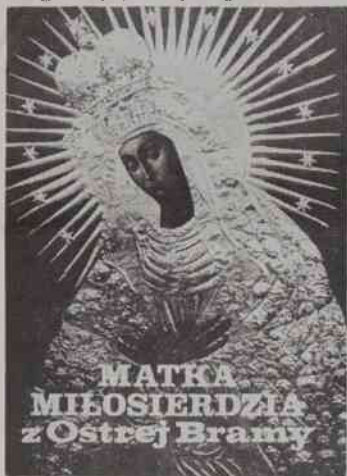
„Zstąp, Gołębicu, twórczy Duch...”

"LA VOIX CATHOLIQUE"
C.C.P. 12.777-08 U PARIS

| | |
|---|----------|
| Cena pojedynczego numeru | 2,00 F |
| Prenumerata półroczna | 50,00 F |
| Prenumerata roczna | 100,00 F |
| — | |
| Prenumerata półroczna zagraniczna | 60,00 F |
| Prenumerata roczna zagraniczna | 120,00 F |
| — | |
| Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa | |
| — | |
| P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę. | |

Lament Matki utrapionej

Oto mnie nieszczęsnej
smutna przyszła godzina,
złość chciwe pazury
wyciąga po Syna.
Już ja was nie odejdę
splugawieni krwią ludzie,
brzemień krzyża drewniane
dźwigać będę w tym grodzie.



Na tom Cię ja mój Synku
pod sercem nosiła kruszyną,
byś święte skrwawił liczko,
człowieczą podjął winę...
A jam Ci berło gotowała złote,
z kamyczków drogich koronę
na głowę
i tyłem lulala matczyną pieszczotą
i tym najcichszym kołysała słowem
Nienawiść świata to Synku
sprawiła,
by Cię powiodła na Kalwaryję —
a toć bym Cię, jak ptaszę na piersi
ukryła,
nieszczęsna ja Matka Bolesna —
Maryja !...
Oj, smutny ty zańniesz listeczku
pod gwiazdą płonącą z wieczora,
a ja nieboga Syneczkiem
nie będę się cieszyć tą porą...

Ach, wy mi żałość zabierzcie,
niechaj złamana nie chodzę,

że Syna widzę w areście —
nie lza tamiś niebodze.

Takaż ci ja Matka — Dziewica,
ni Syna mi, ni męża,
za kratą święte Oblicze,
stróżę wstrząsają orężem...
Już Mu tam krzyż gotują
z nieheblowanej osiki,
ramiona święte biczują,
bluźnierczym zadręczą krzykiem.
O, wielką byłaś grzesznica
ziemio i kręte twe drogi,
żeś Bożą wzgardziła pszenicą
i ciernie uczciła i głogi...

Oto ja nieszczęsna
rodu ludzkiego Matka,
towarzyszyć Ci będę
Synu do ostatka.
Aby się spełniło
proroctwo o Niewieście,
której serce przebiję
siedem mieczów boleści...

Kalendarz historyczny :

18. V. — Zdobycie Monte-Cassino.
19. V. 1965 — Zmarła w Warszawie Maria Dąbrowska (ur. 1889), najwybitniejsza przedstawicielka realistycznej prozy społeczno-obyczajowej i psychologicznej we współczesnej literaturze polskiej, autorka cyklu powieściowego Noce i dnie oraz licznych opowiadań.
22. V. 1898 — Powstał Związek Polek w Ameryce.
1915 — Zjazd Sokolstwa Polskiego w Chicago w Stanach podejmuje uchwałę o pomocy zbrodnej dla kraju.
23. V. 1871 — W Paryżu poległ gen. Jarosław Dąbrowski (ur. 1836), jeden z organizatorów Powstania Styczniowego.
1883 — Zmarł w Paryżu Cyprian Kamil Norwid (ur. 1821) — wielki romantyczny poeta, dramaturg, malarz i rzeźbiarz, nie doceniany przez współczesnych, odkryty przez wiek XX, autor cyklu liryków Vademecum, dialogów filozoficznych Promethidion, dramatów Aktor i Pierścień wielkiej damy.
28. V. 1513 — Ukazała się pierwsza książka drukowana w języku polskim — Raj duszny Biernata z Lublina.
1940 — Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich obok oddziałów francuskich i angielskich bierze udział w bitwie o Narwik w Norwegii.

Książki wybrane z okazji podróży Papieża do Polski

- „Odkupiciel człowieka”: pierwsza encyklika Papieża 12 F
— „Syn narodu polskiego — Jan Paweł II”: o życiu i czynach Papieża 18 F
— Kard. K. Wojtyła: „Miłość i odpowiedzialność”. Studium etyczne (chwilowo wyczerpane) 38 F
— Kard. St. Wyszyński: „Prymat człowieka w ładzie społecznym”. Kazanie i wypowiedzi 36 F
— Kard. St. Wyszyński: „Ojciec Nasz”. Rozważania 19 F
— Ks. St. Belch: „Święty Stanisław, Biskup i Męczennik. Patron Polaków”. Studium historyczne 120 F
— Ks. St. Belch: „Święty Stanisław. Żywot krótki” 12 F
— Ks. M. Maliński: „Z Krakowa do Watykanu”. Biografia Jana Pawła II-go 23 F
- Joseph de Roeck: „Jean-Paul II”. Biographie 35 F
— Maria Winowska: „Jean-Paul II tout à tous”. Nombreux extraits des discours prononcés lors des premières audiences du règne 19 F
— Cardinal Wojtyła: „Le signe de contradiction”. Retraite au Vatican prêchée par le futur pape 35 F
— Cardinal Wojtyła: „Amour et responsabilité”. Etude de morale sexuelle 38 F
— „Le rédempteur de l'homme”: texte de la première encyclique 10 F
— Jean-Marie Benjamin: „L'Octobre romain — Jean-Paul II”. La vie et les étapes du nouveau pape à travers une évocation de l'histoire de la Pologne 65 F
— Henri Engelmann: „Printemps de l'Eglise en Pologne”. Ouvrage consacré à la Pologne et à son Eglise 34 F
— „Nous chrétiens de Pologne”: Journal à plusieurs voix rédigé par les animateurs du mouvement „Znak” de Cracovie et de Varsovie, les amis du Cardinal Wojtyła 46 F
— A. Michnik: „L'Eglise et la Gauche — le dialogue polonais” 49 F
— A. Martin: „La Pologne défend son âme”. Documents et témoignages sur le rôle de l'Eglise en Pologne 48 F
— Maria Winowska: „Un évêque au service du peuple de Dieu: le cardinal Wyszyński”. 16 F
- Księgarnia Polska w Paryżu —
— Librairie Polonaise à Paris**
123, Bld Saint-Germain
75006 Paris — Tel.: 326-04-42

LITURGIA NIEDZIELI

7. Niedziela Wielkanocy

Antyfona na wejście

Ps 26, 7-9

Usłysz Panie, głos mój którym wołam; o Tobie mówią moje serce. Szukałem oblicza Twego, oblicza Twego szukam; nie zakrywaj swego oblicza przede mną, alleluja.

Modlitwa

Panie, wysłuchaj łaskawie nasze błagania, — abyśmy wierząc, że Zbawiciel rodzaju ludzkiego przebywa wraz z Tobą w chwale Majestatu, — zrozumieli również, że zgodnie z Jego obietnicą, jest On wśród nas, aż do skończenia świata. Przez Pana naszego.
„Wierzę”.

Modlitwa nad darami

Przyjmij Panie, modły Twych wiernych wraz z ofiarą, którą składamy, — abyśmy przez tę świętą liturgię sprawowaną z oddaniem, — doszli do chwały niebieskiej. Przez Chrystusa.

Prefacja o Wniebowstąpieniu.

Antyfona na Komunię

Ojcie, — mówij Jezus, proszę, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Wysłuchaj nas, Boże, nasze Zbawienie, — abyśmy niezachwianie wierzyli, że mocą tych świętych tajemnic, całe Ciało osiągnie uczestnictwo w tej chwale, — do której wszedł Chrystus, jako Jego Głowa. Który z Tobą żyje.

Pierwsze czytanie :

Syn Człowieczy stojący po prawicy Boga

Czytanie z Dziejów Apostolskich. Kiedy Szczepan był pełen Ducha Świętego, patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy. I rzekł: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga”. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem.

Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!” A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: „Panie,

nie poczytaj im tego grzechu”. Po tych słowach skonał.

Oto słowo Boże.

Psalm Responsoryjny

Ps 97 (96), 1-2 5-6)R. : por. 1a i 9a)

Refren : Pan Bóg króluje ponad całą ziemią.
lub : Alleluja.

Pan króluje, wesel się ziemio, radujcie się liczne wyspy. Obłok i ciemność wokół Niego, prawo i sprawiedliwość podstawą Jego tronu.

Refren.

Góry jak wosk topnieją przed obliczem Pana, przed obliczem Władcy całej ziemi. Jego sprawiedliwość rozgłaszają niebiosy, a wszystkie ludy widzą Jego chwałę.

Refren.

Drugie czytanie

Ap 22, 12-14, 16-17, 20

Przyjdź, Panie Jezu !

Czytanie z Księgi Apokalipsy św. Jana Apostoła.

Ja, Jan, usłyszałem głos mówiący do mnie :

„Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze Mną, by tak każdemu odplacić, jaka jest jego praca. Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni. Początek i Koniec. Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała i aby bramami wchodzili do Miasta.

Kalendarz

Imieniny obchodzą :

18 maja : Feliks, Jan
19 maja : Piotr, Celestyn
20 maja : Bernardyn
22 maja : Helena, Julia

Uroczystości — Spotkania :

18 maja : Pielgrzymka Maryjna do Błog. Doliny (Wschodnia Francja). Złot Krucjaty Eucharystycznej w Vaudricourt.

25 maja : Zjazd Kat. w Dammarieles-Lys.

26 maja : Pielgrzymka Maryjna do Thirenbach.

29 maja : Zebranie Dekanatu Wsch.-Póln. w Joudreille.

Ja, Jezus, posłałem mojego anioła, by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów. Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca, poranna”.

A Duch i Oblubienica mówią : „Przyjdź !” A kto słyszy, niech powie : „Przyjdź !” I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.

Mówi Ten, który o tym świadczy : „Zaista, przyjdę niebawem”.

Amen. Przyjdź, Panie Jezu!
Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

Por. J 14, 18

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Nie zostawię was sierotami, powrócę do was i rozraduję się serce wasze.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia

J 17, 20-26

Aby stanowili jedno
Słowa Ewangelii według świętego Jana.

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami :

„Ojcie Święty, proszę nie tylko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.

I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś.

Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowales Mnie przed założeniem świata.

Ojczy sprawiedliwi! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowales, w nich była i Ja w nich”.

Oto słowo Pańskie.

Na Fundusz prasowy złożyli :

Parafia Rouvroy (62)
Ks. Alfons Skomorowski S. Chr. 244,00 F
P. Jackiewicz — München (Niemcy) 50,00 DM.